

Lusaka 12 grudnia 2010 III niedziela Adwentu

Moi Drodzy!

Pisanie kolejnego listu uświadamia mi, że czas biegnie bardzo szybko, niemal wymyka się z pod kontroli. Od końca września przebywam u Ojców Kombonianów w Lusace, jest to nowicjat z 16- tomiandydatami do życia zakonnego w tym zgromadzeniu. To dobra okazja do poznania szerokich horyzontów misji i pracę Ducha Świętego rodzącą nowe powołania do służby w Kościele na kontynencie afrykańskim. Ta różnorodność pokazuje, że Kościół Katolicki- znaczy dosłownie powszechny. Spotykam tutaj Ojców z Włoch, Meksyku, Niemiec, Francji, Ugandy, Rwandy, Kongo, Kenii, Malawi i Zambii także z Filipin czy Indii. Zaś w mojej szkole językowej, która znajduje się w sąsiedztwie prowadzonej przez Ojców Białych są ludzie różnych chrześcijańskich wyznań z różnych krajów. Kurs jest prowadzony w dwóch grupach: grupa Bemba – dwie osoby (ja i córka białego farmera) i grupa Nyanja- 8 osób. Kurs taki jest mocno skondensowany- każdy kto uczył się języka wie, że w ciągu 10 tygodni nikt nie jest w stanie opanować języka na tyle by się nim swobodnie posługiwać. Kurs raczej daje nam podstawy do zrozumienia języka tak by potem samodzielnie lub z pomocą miejscowych ludzi można było opanować go w dostatecznym stopniu. Zresztą nauka języka to bardzo ważny element przekazu Dobrej Nowiny, szczególnie w naszej misji gdzie ludzie nie są wykształceni i tylko mały procent mówi po angielsku na dobrym poziomie. Język Cibemba jest piękny choć, niełatwy do opanowania. Podmiot w zdaniu ma wpływ na zmianę przedrostków w każdym słowie zdania- tak jak w języku polskim ma wpływ na zmianę końcówek. Tak czy inaczej po powrocie do Chingombe chcę przygotowywać kazania w języku Cibemba. Zresztą prawdopodobnie święta i Nowy Rok spędzę w jednej stacji misyjnej oddalonej od nas ok. 45km. Aż ciekaw jestem jak to jest przeżyć te święta bez pasterki, bez opłatka, - a jednak będą to te same Święta Bożego Narodzenia- choć bez bogatej polskiej tradycji ale to co najważniejsze się nie zmienia- Jezus. Jednak jeszcze nie wiadomo czy ludzie po mnie przyjdą ...- iść tam samemu byłoby niezbyt dobrym pomysłem, choćby ze względu na zwierzęta.

Dziś trzecia Niedziela Adwentu i pomagam moim kolegom Polakom, którzy prowadzą parafię w jednej z dzielnic Lusaki. Mają dwa kościoły dojazdowe- ja odprawiałem pierwszą mszę św. (zwykle po angielsku)w głównym Kościele . W Kościele jest wieniec adwentowy i kolor fioletowy dominuje ale na zewnątrz zupełnie inaczej padający od czasu do czasu deszcz zamienia szarość otaczającej przyrody na żywe zielone kolory co przypomina mi raczej Polską wiosnę- kiedy po zimie wszystko budzi się do życia. Jednym z radosnych i niespodziewanych wydarzeń ostatniego miesiąca było spotkanie Ojca Franciszka Szczurka, który przyjechał tutaj jako ksiądz diecezjalny w latach osiemdziesiątych ubiegłego stulecia – dziś jest jednym z Ojców Białych- misjonarzy Afryki i pełni funkcje proboszcza w Kasamie, która leży 900 km na północ od Lusaki. Było to w jeden z ubiegłych piątków kiedy wszedł do mojej klasy z innym księdzem o wyraźnie azjatyckich rysach i pozdrawiali w Bemba a potem po angielsku zapytał skąd jesteś, mówię, że z Polski a z jakiej części, mówię że z południa a z jakiego miasta- odpowiadam z Katowic a On tym razem po Śląsku: "a jo jes z Rudy Ślonskiej".

Warto też nadmienić, że w ubiegłym tygodniu mieliśmy spotkanie Katowickich Księża Diecezjalnych – tzw Fidei Donum ( tak nazywa się księża diecezjalnych, którzy wyjeżdżają na misje) pracujących w Zambii z ks.prof. Janem Górskim, który zaprosił nas na spotkanie opłatkowe. Obecnie jest nas sześciu i z radością oczekujemy na siódmego ks. Tomasza Koryciorza, który dołączy do nas na przełomie stycznia i lutego przyszłego roku.

Jedną z wyjątkowych celebracji mijającego pobytu w Lusace była sobota 4 grudnia- na Śląsku uroczystość obchodzona uroczystość św. Barbary a tutaj 9 nowicjuszek przyjęło pierwsze śluby czasowe w Zgromadzeniu Sióstr Służebniczek. Zresztą Siostry tego zgromadzenia przybyły do Zambii w 1928 roku i to w dodatku do Chingombe jako pierwszego miejsca pobytu gdzie pracują do dziś. To bardzo Polskie zgromadzenie założone przez człowieka świeckiego bł. Edmunda Bojanowskiego cieszy się w Zambii wieloma powołaniami. Wracając do ślubów dwie spośród dziewięciu składających śluby Sr. Tamara i Sr. Esnart spędziły 6 miesięcy w naszej misji na pastoralnej praktyce nowicjuszek. Mi przypadł zaszczyt uczestnictwa w tej uroczystości. To dobre dziewczyny i widać, że chcą być dobrymi siostrami. Zresztą to piękne jak Kościół Zambijski staje na własnych nogach ma coraz więcej powołań do służby w Kościele. Było to widoczne na tej uroczystości gdzie dominowali księża i siostry o czarnym kolorze skóry, a nas białych było bardzo niewiele. To nadzieja również i dla nas- kiedy nam zabraknie powołań i oni będą przyjeżdżać służyć u nas, co zresztą już się dzieje np. w Anglii.

Po trzech miesiącach kursu w stolicy w najbliższy czwartek wracam do Misji Chingombe i czeka mnie w czwartą niedzielę Adwentu pierwsze kazanie w Bemba, które już przygotowałem w wersji angielskiej i z moim nauczycielem Bemba- tłumaczmy zdanie po zdaniu.

**Wdzięczny Panu Bogu za Waszą pamięć w modlitwie i przyjaźń pragnę życzyć wszelkiego błogosławieństwa i głębokiej radości płynącej nie tyle z bożonarodzeniowych prezentów ile z poczucia, że jedyna racją dla której Jezus staje się jednym z nas, jesteśmy my sami. W Jezusie Bóg zbliżył się do nas tak „niebezpiecznie” blisko jak nigdy dotąd, tylko po to by dodać odwagi: „Ja Jestem nie bójcie się” by zapewnić: ”nie przyszedłem sądzić ale szukać to co zginęło...”.**

**Przy rodzinnym wigilijnym stole pozwólcie nam zasiąść z Wami w sposób duchowy do tej wyjątkowej wieczerzy, wspomnijcie nas w Waszej modlitwie. A Wy, którzy być może spędzicie te święta samotnie bez najbliższych miejcie pewność, że jest ktoś daleko w Afryce kto o Was pamięta w ten święty wieczór i odmawia za Was modlitwę. Ks. Zenon**

P.S. Mój adres email: [xbono@vp.pl](mailto:xbono@vp.pl)